



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

LIPIEC – SIERPIEŃ 2001

A.D.2001 – A.M. 6129

Nr 477

SPIS TREŚCI

Bezpieczeństwo przeciwko obrażeniom 50

Członkowie gwiazdni
Okresów Smyrny i Pergamonu 52

Pytania Biblijne 57

Okruchy z przeszłości 58

Ogłoszenia 58

Ucziwość serca a doskonałość uczynków 59

Apostolska sukcesja niebiblijna 61

Plan konwencji w Krakowie 64

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i ucziwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

BEZPIECZEŃSTWO PRZECIWKO OBRAŻENIOM

*Pokój wielki dajesz tym, którzy miłują zakon Twój,
a nie doznawają żadnego obrażenia [potknięcia się] — Psalm 119:165.*

ISTOTA NASZEGO USTĘPU jest wyrażona w słowach „którzy miłują Zakon Twój”. Z początku zdaje nam się, że Zakon (prawo) nie może być miłowany, ponieważ wstrzymuje i zabrania nam czynienia różnych rzeczy. Reguły i prawa mogą być podtrzymywane, a także chętnie zastosowane, lecz ogólnie mówiąc, one nie są miłowane. Jednakowoż Boski Zakon w Pańskim ludzie doprowadza go do Miłości. Boskie Prawo jest Jego wyrażoną wolą. Każdy szczegół Boskiego Prawa jest ku pożytkowi. Jest to tym, co nazywamy Prawem Sprawiedliwości - czyli czynieniem dobrego. Jeżeli z serca żyć się będzie według Złotej Reguły, ona stanie się właściwą treścią Boskiego Prawa działającego między ludźmi.

Z powodu naszego niedoskonałego stanu i otoczenia, możemy czasami opierać się Boskiemu Prawu, jeżeli nie osiągnęliśmy stopnia radosnej zgody, umiłowania i czynienia woli Bożej, ponieważ jest to właściwą rzeczą czynić, gdyż miłujemy Boga, i dowiedzieliśmy się, że Zakon Jego jest „słodszy nad miód i plaster miodowy”. Lud Pański przychodzi stopniowo do większego ocenienia Prawa Bożego. Im więcej

jesteśmy poinformowani o nim, i im więcej się nauczymy od Niego, tym więcej możemy widzieć, że Jego Zakon jest najwspanialszym ze wszystkich praw; że nakreśla dla nas drogę, która doprowadzi nas do jedynej prawdziwej szczęśliwości, i nie pozostawi nam żadnego żalu ani ruiny. Dowiadujemy się, że nic więcej oprócz tego nie może być tak bardzo pożądanym.

W innej części tego psalmu (wiersz 97) psalmista wyraża się: „O jakom się rozmyślałem zakonu twego! tak, iż każdego dnia jest rozmyślaniem moim”. Jak jeszcze więcej powinniśmy miłować Jego Zakon, który teraz już jest tak szczegółowo wyjaśniony! Tak mocno w miłości będziemy trzymać się Zakonu, że wszystko, co będzie jemu przeciwne, wykaże się być niesprawiedliwością, bezprawiem, anarchią. Jeżeli stwierdzimy, że uczyniliśmy komukolwiek krzywdę przez naszą ignorancję, będziemy mieli pragnienie udać się zaraz do tej osoby, abyśmy mogli sprostować całą sprawę. Przyznajemy, że Boskie prawo jest właściwe i jak najbardziej racjonalne z tych jakie znamy. Sądzymy, że Bóg jest prawdziwym wyrazicielem swego Zakonu; i że On jest sprawiedliwy, miłujący i uprzejmy i że On Sam przestrzega tę Złotą Regułę, którą nam dał. Im bardziej znamy to prawo i je miłujemy, tym więcej pokoju mamy w sercach naszych. Rzeczywiście: „wielki pokój mają ci, którzy miłują Zakon Twój!”. Pokój ten pomaga im wzrastać w znajomości Jego Planu. „Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się Go boją, a przymierze Swoje oznajmuje im.” -Psalm 25:14.

„Boga nie widział żaden z ludzi” i dlatego miłość nasza dla Niego jest miłością do wspaniałości i piękności Jego charakteru, tak jak widzimy jego objawienie. Tym, którzy Go się boją, objawia On swój Zakon i swoje zamiary. Ci dowiadują się, że Bóg dał obfite zaopatrzenie dla wszystkich swoich stworzeń. Cokolwiek przedtem zdawało się im niewłaściwe, teraz stało się jasne, a pokój Boży coraz więcej i więcej staje się panującą mocą w ich sercach i życiu.

LUD BOŻY WRAŻLIWY NA ZŁO

„Nie doznawają żadnego obrażenia” oświadcza prorok. Lud Boży może doznać obrażenia w tym znaczeniu, że czuje się czasami smutny, gdy coś złego było uczynione, lecz to nie jest myślą, którą wyobraża w naszym ustępie słowo obrażenie. Nie możemy być tak bezmyślni, abyśmy nigdy nie mieli być obrażonymi lub zagniewanymi, lub mieli być w zgodzie z oczywistym złem. Lecz nie możemy być nie odpuszczającymi względem grzesznika. Mamy posiadać ducha, który chętnie odpuści, skoro zauważy, że zło było uznane i naprawione o ile możebne. Nie możemy pra



PL ISSN 0239-4480

Czasopismo wydawane 4 razy rocznie (Zima, Wiosna, Lato, Jesień)
przez
ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

Redaktor

Ralph M. Herzig, Chester Springs, Pa. 19425-2700, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce

Piotr Woznicki
ul. Zdobywców Kosmosu 17
05-100 Nowy Dwór Mazowiecki.

Roczna subskrypcja
15 zł

Inne publikacje:

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa

Edycje obcojęzyczne

angielska, duńska, francuska, niemiecka, portugalska, tamilska,
malajalam, kannada, ukraińska

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane:

- w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy;
- w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”;
- w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylejskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 18 1020 1026 0000 1802 0014 8916.

Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym członkom Ruchu, którzy o to poproszą.

gnąć wywoływania niepotrzebnych cierpień lub bóleści tym, którzy zło popełniają. Mamy wciąż starać się przestrzegać Złotą Regułę.

Mimo to możemy czuć się zranieni. Możemy mówić „mój bracie” lub „mój przyjacielu, zraniłeś moje uczucia; ponieważ to coś uczynił (lub powiedział) nie jest sprawiedliwe,” itd. Jeżeli dziecko Boże zauważyłoby coś niesprawiedliwego, jakies zgwałcenie Boskiego Prawa, czułoby się zranione, zbolełe. Jeżeli by ktokolwiek w naszej obecności wziął imię Boże nadaremnie, powinniśmy czuć się obrażonymi. Nie możemy lekko traktować bluźnierstwa, ale raczej mamy okazać o ile to właściwie możliwe naszą dezaprobatę.

Słowo obrażenie, które mamy do rozważenia, jednak znaczy „potknięcie”. Dlatego ten werset powinien brzmieć: „Pokój wielki dajesz tym, którzy miłują zakon Twój, a nie doznawają żadnego potknięcia się.” Ta rzecz o potknięciu widziana jest z dwóch punktów zapatrywania; niektórzy mogą potknąć się i zupełnie upaść, gdy zaś inni, mogą potknąć się i odzyskać zachwianą pozycję. Naród żydowski potknął się o ów Kamień Obrażenia, Jezusa Chrystusa. Gdyby znajdowali się we właściwym stanie serca, nigdy by się nie potknęli. Chybili, ponieważ odrzucili Mesjasza, i przez to nie mogli stać się członkami Duchowego Izraela.

RÓŻNE STOPNIE POTYKANIA SIĘ

Święty Paweł mówi „Czego Izrael szuka, tego nie dostąpił; ale wybrani dostąpili, a inni zatwardzeni są.” (Rzym. 11:7) Ich potknięcie się nie było na wtórą śmierć, ponieważ Apostoł oświadcza, że nie potknęli się do zupełnego ich upadku. (Rzym. 11:1-36). Izrael zostanie odwrócony od swego zaślepionego stanu i dojdzie do zupełnej znajomości Bożej, a w Królestwie Mesjaszowym otrzyma błogosławione sposobności i przywileje.

Tak samo stanie się ze wszystkimi innymi narodami. Wszystkie kamienie obrażenia będą usunięte na „drodze Świętej”, pod łaskawymi okolicznościami tego Dnia Chrystusowego. Żaden lew występku lub okrucieństwa nie będzie chodził na tej chwalebnej drodze otwartej dla wszystkich ludzi. (Izaj. 62:10; 35:1-10). Więźniowie grobu wyjdą, aby otrzymać błogosławieństwa tego wielkiego dnia. (Jan 5:28, 29; Rzym. 8:19-22; Izaj. 26:19; Ozeasz 13:14). Podczas tego Chrystusowego Dnia, świat przyjdzie stopniowo do doskonałości umysłu i ciała.

NIE BĘDZIE KAMIENI OBRAŻENIA PO OSTATECZNEJ PRÓBIE

Zaraz po zakończeniu tego pośredniczącego królestwa, gdy wszyscy żyjący ludzie na ziemi zostaną udoskonaleni, ludzkość otrzyma jeszcze jedną i ostateczną próbę. Przykrycie w czasie Panowania Pośrednika będzie wycofane, a ludzkość będzie oddana Bogu. Wtenczas Szatan będzie „rozwiązany na mały czas” i będzie mu znów dozwolone próbowanie doskonałej ludz-

kości zwodniczymi rodzajami zła. Wszyscy w ich doskonałości będą wypróbowani tak jak Adam i Ewa w raju. Ludzkość jednak będzie miała korzystniejsze warunki od naszych pierwszych rodziców z powodu jej długich doświadczeń z grzechem i jego szkodliwych wyników, a wszyscy, którzy poddadzą się pod złe wpływy Szatana, zostaną zniszczeni przez „ogień z nieba”. W tym samym także czasie szatan będzie zniszczony. - Obj. 20:1-2, 11-15; Mat. 25:41.

Po próbie przy końcu Tysiąclecia, nie będzie niczego do potknięcia się kogokolwiek-tak jak się rzecz ma teraz z Aniołami w niebie. Wszyscy aniołowie otrzymali raz sposobność do potknięcia się, gdy pewna liczba z nich potknęła się o grzech, za dni Noego (1 Mojż. 6:1-6). Inne takie sposobności były prawdopodobnie również dane aniołom, którzy nie poddali się temu kuszeniu, podczas wolno wykonywanego się Boskiego Planu, którego oni nie rozumieli. Długie Boskie znoszenie buntów Szatana i jego opozycje musiały być bardzo srogą próbą dla świętych Aniołów, tak jak długie panowanie grzechu i śmierci trwało na ziemi. Lecz Boski wielki Plan tak postępował, że dał im możliwość poznać jego wypełnianie się, a ich ufność została przez to zupełnie ugruntowana w Mądrości, Sprawiedliwości, Miłości i Mocy Jehowy. Gdyby upadli Aniołowie widzieli piękność i chwalebność Boskiego Prawa, nigdy by się przez szatański przykład i omamienie nie potknęli. Niektórzy z nich - nie możemy powiedzieć ile - rozumiemy, iż potknęli się ku ich zupełnemu upadkowi, ponieważ liczne są dowody na to, że ci jeszcze zwodzą ludzkość i fałszywie przedstawiają Bożą łaskę, chwałę, i sprawiedliwość. Oni mogliby całkowicie poznać prawdziwy charakter naszego Ojca niebieskiego, jeżeli by tylko zostali lojalnymi, i jeżeli by czekali i ufali. Jak wielką przestroga powinny być ich postęпки dla wszystkich, którzy są do pewnego stopnia oświeceni.

Ci, którzy przez Chrystusa, Drogę ustanowioną przez Jehowę, zupełnie oddali się Bogu, zdobywają znajomość z Boskiego Słowa przez badanie go i przez staranne doprowadzanie ich umysłów do harmonii z Nim. Gdy badamy Pismo Św., widzimy i uznajemy jego piękność; a gdy się uczymy, pragniemy, aby nasze charaktery były podobne charakterowi naszego Pana. Przeważnie wchodzimy coraz więcej i więcej w zgodność z doskonałym Boskim prawem we wszystkich rzeczach. Niektórzy nie potkną się. Tak postępując na tej dobrej, na tej Niebiańskiej drodze, ostatecznie będzie nam dane obfite wejście „do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.” - 2 Piotr 1:11.

KLASA POTYKAJĄCYCH SIĘ CHRZEŚCIAN
Lecz będzie jeszcze jedna klasa, która będzie się potykać - klasa Wielkiej Kompanii. Będą istniały takie okoliczności, które będą dozwolone dla ich potykania się; bo gdy zobaczą, że mieli kłaść swoje życie w ofierze,

zauważą że nie byli zupełnie wierni swojemu poświęceniu, aby to uczynić. Dla tej przyczyny są oni członkami podrzędnej klasy. Ci nie osiągają standardu wymaganego przez Pana, a głębokie uznanie Jego prawa Miłości odchodzi od nich. Tak jak Żydzi, nie mający dostatecznej miłości do Boskiego Prawa, zostali oślepieni i potknęli się o przywileje i błogosławieństwa za ich czasu, tak samo też stanie się z Wielką Kompanią. To nie znaczy, że potkną się koniecznie na wtórą śmierć, ponieważ oni są prawdziwymi dziećmi Bożymi. Lecz z niektórymi z nich może tak się stać. Jak potknięcie się niektórych Żydów może być powodem wtórej śmier-

ci, tak samo może się stać w tym wypadku. Lecz wierzymy, iż większość z nich potknęła się tylko przez krótki czas. Będą mieli sposobność pod srogimi napięciami i trudnościami powstać i poznać swój błąd; a potem nauczą się miłować Boskie Prawo. Lecz będzie już za późno dla nich, aby mogli być z klasy „Oblubienicy”. Ci, którzy będą stać blisko ich Mistrza, będą coraz więcej miłować prawo Boże. Słowo Jego stanie się rzeczywiście pochodnią ich nóg a światłością ścieżki ich. (w. 105). Tacy nigdy się nie potkną, nigdy nie będą obrażonymi. Jak kosztowne jest to upewnienie!

□ TP'24, nr 11, str. 50

Członkowie Gwiazdni okresów Smyrny i Pergamonu

NINIEJSZY ARTYKUŁ kontynuuje naszą serię na temat Członków Gwiazdnych z poprzedniego numeru. Okres Smyrneński Kościoła obejmował pięciu Członków Gwiazdnych, gdzie księciem był Apostoł Jan, który był także członkiem okresu Efeskiego. Okres Pergamonu składał się z sześciu członków gwiazdnych, z Ariuszem jako księciem. (Mich. 5:5; Tom Ep. 9 s.33, par. 29)

SMYRNA (lata 69 - 313/325 n.e.)

Apostoł Jan (lata ? - 100 n.e.)

Święty Jan członek Gwiazdy Efeskiej, kontynuował swą wierną służbę około 30 lat w epoce Smyrneńskiej Kościoła, której został księciem.

To nauki Świętego Jana, na temat przedludzkich, ludzkich i poludzkich urzędów Chrystusa, zapoczątkowały ruch Maluczkiego Stadka, który później został wypaczony i zamieniony w Kościół greckokatolicki. Wszystkie jego dzieła zostały napisane w ostatniej dekadzie pierwszego stulecia - pomiędzy rokiem 90 a 100. Odnośnie urzędu Chrystusa jego pisma podkreślały istnienie i dzieła Logosa jako Boskiego Przedstawiciela w stwarzaniu (Jan 1: 1-3; 3:13; 6:62; 8:56-58; 17:5). Także to, że stał się ciałem, aby zostać Zbawicielem ludzkości (Jan 1:14; 3:16,17, 1 Jana 4:2, 3) oraz to, że oddał siebie na ubłaganie za grzech człowieka (1 Jana 2:2; 4:10). Jego pisma są świadectwem służby Jezusa, w celu wybawienia najpierw Kościoła i ostatecznie świata (1 Jana 2:2; 3:2). Św. Jan podkreślał różne dzieła Naszego Pana - przed, podczas i po czasie Jego przebywania w ciele. Jego specjalnym pomocnikiem w rozpowszechnianiu i bronienu tej szafarskiej prawdy był Polikarp, który w pięknym wieku, po 86 latach poświęconej służby, zmarł na stosie.

Jan umarł jako ostatni z Apostołów, być może w roku 100. Niektórzy historycy mówią, iż zmarł w Efezie mając 90 lat, chociaż Hieronim twierdzi, że miał sto lat. Warto się zastanowić nad tym, iż to Jan w swoim sędziwym wieku został użyty przez Naszego Pana do napisania posłannictw do siedmiu kościołów z Objawienia. Chociaż prawdopodobnie nie zdawał

sobie sprawy ze znaczenia tego, co zostało mu objawione jako prorocstwo, niewątpliwie jako Apostoł i członek Gwiazdny antytypicznego kościoła Smyrneńskie-go, rozumiał dokładnie posłannictwo mu powierzone, które było za jego czasów „pokarmem na czas słuszny”.

Odnośniki

A27

Tom Ep.8: 226-227, 387, 673, 700.

Polikarp (lata ok. 53-156 n.e.)

Polikarp poniósł śmierć męczeńską w 155 lub 156 roku, po służeniu Chrystusowi przez 86 lat. Przez około 30 lat swego długiego chrześcijańskiego życia był współczesny żyjącemu wówczas Apostołowi Janowi, którego był uczniem i którego został pomocnikiem specjalnym około 80 roku. Nie przetrwały żadne wiarygodne zapisy na temat jego pochodzenia, lecz z jego własnych słów można wywnioskować, iż od najwcześniejszej swej młodości był chrześcijaninem. W późniejszym życiu z radością przypominał sobie kontakty jakie miał z Apostołem Janem, w młodości, a długość jego życia opatrnościowo przedłużała pamięć o najistotniejszych elementach prawdy Ewangelicznej.

Według Tertuliana to św. Jan mianował Polikarpa na biskupa (starszego) Smyrny, a Ireneusz twierdzi, że on otrzymał swoje stanowisko od Apostołów.

Po śmierci Jana drugim członkiem Gwiazdnym Kościoła Smyrneńskiego został Polikarp, który już wtedy był wybitną i wpływową jednostką pośród ludu Bożego. Przetrawił tylko jedno z pism Polikarpa - jego list do Filipian, zawierający liczne cytaty z Ewangelii Jana i Pawła. Według Ireneusza Polikarp świadczył, iż Ewangelie pochodziły od czterech ewangelistów a Jan napisał Objawienie. Jego poświęcenie się w roku 70 czyni go doskonałym świadkiem autentyczności naszej Biblii, ponieważ łączy nas bezpośrednio z Apostołami. Napominał Filipian, aby czytali list Pawła do nich jako szczególnie pouczający i rozumiał, iż listy Pawła powinny być szeroko rozpowszechniane w kościołach jako pisma natchnione, zwracając uwagę na nauczanie Apostoła w tym względzie (Kol. 4:16).

Lojalna służba Polikarpa dla Pana przez wiele lat przyniosła mu wiele prześladowań ze strony potężnych wrogów. Przy okazji wielkich świąt pogańskich zawsze istniała możliwość pogańskiej wrogości wobec rosnącego wpływu chrześcijan, podsycana jeszcze żydowską zazdrością. I w ten właśnie sposób, w Smyrnii, w bardzo podeszłym wieku poniósł on śmierć męczeńską na stosie. W liście z około 108 roku napisał, że Bóg wzbudził Naszego Pana Jezusa z martwych oraz że On przyjdzie sądzić świat i wzbudzić świętych, kiedy to, „Jeśli będziemy postępować godnie, będziemy panować razem z Nim.” Oczywiście Polikarp jest jednym z tych, którzy „postępowali godnie”.

Odośniki

R 484: kol.2, dół

R 2955: kol. 1

Tom Ep.8: 227, 236

Tom Ep.12: 99,100,132

P'41:98

Ireneusz (lata 115/125 - 200 n.e.)

Ireneusz, uczeń Polikarpa, który z kolei był uczniem Apostoła Jana, urodził się w Smyrnii, lub niedaleko niej na początku drugiego wieku. Od Polikarpa przejął bogaty zasób Prawdy i Ducha tej Prawdy, jak również pewne opisy z życia Jana nie zapisane w Piśmie Świętym. Później został wysłany jako misjonarz do Galii (dzisiejsza Francja), następnie do Lyonu i Vienne, gdzie został biskupem w 178 roku. Tam, a także w innych miejscach, pracował słowem żywym i pisanym z wytrwałością i powodzeniem. Po roku 190 nie można znaleźć żadnych pewnych śladów Ireneusza, chociaż tradycja zapoczątkowana kilka stuleci później - co jest niemal pewnym dowodem jej niewiarygodności - mówi, że zmarł jako męczennik w 202 roku.

Wydaje się, że Ireneusz jest trzecim członkiem Gwiazdy Smyrnieńskiego Kościoła. W swym szafarstwie Prawdy Jego główną pracą było nauczanie prawdy o jednym Kościele jako całości, przeciwko fałszywym separatystycznym naukom gnostycyzmu, który starał się zniszczyć Prawdę i Kościół przez sekciarstwo. Nauczał on, iż tylko te doktryny, które były powszechnie wyznawane przez Chrześcijan od czasów Apostołów mogą być Prawdą, i że prawdziwym może być jedynie ten Kościół, który zachował swą wiarę nieskalaną wszędzie od tamtych dni.

W ten sposób Ireneusz zapoczątkował naukę, która stała się szafarską doktryną ruchu Maluczkiego Stadka wówczas rozpoczętego, by zachować katolickość - całość i powszechność - Kościoła w ramach przeciwstawiania się separatystycznym ruchom z wewnątrz i zewnątrz. Jeden Kościół Boży jest kustoszem i zarządcą zbawiennej Prawdy. Dzięki jego wysiłkom, bardziej niż wysiłkom kogokolwiek innego, gnostycyzm otrzymał śmiertelny cios. Jednak ten ruch Maluczkiego Stadka później został wypaczony i stał się Kościołem Rzymskokatolickim.

Chociaż Tertulian z Kartaginy, w Afryce, został specjalnym pomocnikiem Ireneusza, dowód istnieje wskazujący, iż Ireneusz uznał za koniecznie niezbędne walczenie przeciwko wierze swego towarzysza otwarcie wierzącego w nieśmiertelność duszy. Ten pogański błąd zaczynał wtedy przeważać i zniweczył dzieło Chrystusa.

Ireneusz napisał: „Albowiem życie nie powstaje z nas ani z naszej własnej natury, lecz jest udzielane według łaski Bożej.” Jego nagrodą z pewnością jest nieśmiertelność.

Odośniki

Tom Ep.8:236-242, 387, 439, 702

Tom Ep.12: 131

R3382

Tertulian (lata 160 - 220/240 n.e.)

Tertulian urodził się w 160 roku w Kartaginie, w Afryce. Historia tego Afrykańskiego Kościoła w swych początkach jest niejasna, lecz w pismach Tertuliana daje do zrozumienia kwitnącą przeszłość a jego praca nie mogła nie rozbudzić sumień tych wszystkich, którzy go słyszeli.

Hieronim twierdzi, iż Tertulian był synem setnika prokonsula, o ostrym i gwałtownym usposobieniu, który pozostawał prezbiterem tego Kościoła aż do średniego wieku. Z własnych pism Tertuliana wydaje się, że on był nawróconym poganinem i w najwcześniejszych swych latach był współczesny Ireneuszowi i został jego specjalnym pomocnikiem. Jego energiczna i pełna zapału obrona Pisma Świętego, jego ogromne zdolności retoryczne, oraz opanowanie umiejętności językowych, zdobyły mu sławę i uznanie na długo zanim on po śmierci Ireneusza został czwartym członkiem Gwiazdy Smyrnieńskiej.

Pisma Tertuliana zawierają liczne cytaty z Nowego Testamentu. W 205 roku on przedstawił myśl o supremacji Ojca, stworzeniu Syna przez Ojca i tym, że Syn jest Mu poddany oraz o Duchu jako przewodzie Boskich dzieł. Obalił błąd patrypasionizmu nauczany przez Prakseasa - doktrynę głoszącą, iż Ojciec cierpiał i umarł, że nie ma wcale Syna (co wymagałoby, aby Bóg nie istniał przez trzy dni).

Po śmierci Apostołów i tych, którzy znali ich osobiście, błędy zaczęły zakradać się do Kościoła. Może nie być zaskakujące, iż nawet ci, którzy pod wieloma względami byli wzorami trzymania się wiary raz podanej świętym zostali zwiedzeni, tak, że przyjęli fałszywe poglądy. Uważa się, iż Tertulian popierał pogląd, iż chrzest powinien być opóźniany do czasu możliwie najbliższego śmierci, gdyż miał on moc oczyszczania z poprzedzających chrzest, lecz nie następujących po nim, grzechów. Był również zwolennikiem platońskiego poglądu głoszącego, iż dusza posiada niezależny, niezniszczalny byt, nauki, której silnie sprzeciwiał się jego nauczyciel, Ireneusz.

Tertulian był jednak niewątpliwie szczery, odważny, elokwentny, biegły i energiczny w postulowaniu tych prawd, które Niebiański Ojciec mu powierzył.

Odnośniki

Tom Ep.8:702

Tom Ep. 10:24

Tom Ep.12:131

P'26:26

R 460:par.1

R 5792: kol.2

Hipolit (lata ok.199 - 235 n.e.)

Chociaż niektórzy historycy uważają go za biskupa Porto leżącego niedaleko Rzymu, fakty z życia Hipolita są nieliczne i niepewne. Euzebiusz wspomina

o nim jako o wybitnym pisarzu kościelnym. Z dowodów, jakie pojawiły się w XVI wieku wywnioskowano, iż to Hipolit napisał znakomity traktat na temat wszystkich herezji, pierwotnie przypisywany Orygenesowi. Jest to dzieło o wielkiej wartości

i niezwykle interesujące, obalające 32 herezje, z których jedną z najważniejszych był gnostycyzm (zobacz ramka str. 56). Wiadomo, że Hipolit spierał się z Noetusem ze Smyrny na temat doktryny patrypasionizmu (tzn. że to Ojciec cierpiał i umarł i że nie ma wcale Syna). Dyskutował również z Kalikstem, którego uważał za najbardziej niegodziwego prałata, na tematy doktrynalne i etyczne, opisane obrazowo w jego pismach.

Jako godny uczeń Ireneusza, niewątpliwie cierpiał wiele prześladowań za swą wierną obronę Prawdy. Chociaż opisy jego śmierci są nieco sprzeczne, wydaje się prawdopodobne, iż na początku prześladowań Maksymina około roku 235 Hipolit został zesłany do kopalni na Sardynii. Niektórzy twierdzą, iż umarł on tam, a jego ciało zostało sprowadzone z powrotem do Rzymu przez papieża Fabiana. Inne przekazy mówią, że wrócił z Sardynii i niedługo potem poniósł śmierć męczeńską w Ostii.

Hipolit był spokojnym, wnikliwym i uczonym pisarzem. Dał cenne świadectwo kanoniczności pism Nowego Testamentu i napisał traktat obalający ataki Alogian na kanoniczność księgi Objawienia. Wiele z jego dzieł przetrwało tylko we fragmentach zawierających część komentarzy do Pisma Świętego. Jego dzieło zyskało mu jednak uznanie, jako „pierwszego znaczącego kaznodziei, którego kiedykolwiek wydał Kościół Rzymski”.

Jako Członek Gwiazdny Smyrneńskiego okresu Kościoła zdecydowanie bronił Słowa Bożego, co z pewnością zyskało Hipolitowi uznanie nie tylko jego towarzyszy w wierze, lecz także Boską aprobatę Niebiańskiego Ojca i Pana Jezusa Chrystusa.

Odnośniki

Tom Ep.8: 232

Tom Ep.12: 92,93

Tom Ep. 13: 745

PERGAMON (lata 313/325 - 799 n.e.)

Ariusz (lata ? - 366 n.e.)

Ariusz z Aleksandrii rozpoczął swą owocną pracę dla Prawdy około roku 318, kiedy zakończyły się ostatnie prześladowania Kościoła pod panowaniem pogańskiego Rzymu. Cesarz Konstantyn przez swe różne edykty o tolerancji religijnej dał wolność religijną zarówno prawdziwym, jak i fałszywym chrześcijanom, aby od wschodu do zachodu w Cesarstwie Rzymskim prawdziwi i fałszywi mieli wolność robienia tego, co chcą.

Jako autor prozy i poezji, jako orator, kaznodzieja, nauczyciel i dyskutant, Ariusz wykazywał wielką aktywność. Jako prezbiter w Baukalis koło Aleksandrii, opisywany jest jako wysoki, poważny, asceta o poważnej twarzy i surowym sposobie bycia, bardzo poważany w społeczności. Liczony jest jako jeden z najgłębszych myślicieli i najświętszych charakterów Wieku Ewangelii. Siegał w swych poszukiwaniach prawdy religijnej do najgłębszych zakamarków myśli ludzkiej i dotarł do punktu, w którym dostrzegł, iż jedynie Biblia zawiera Boskie objawienie.

Jako wytrawny dyskutant Ariusz spierał się z Atanazym na temat osoby Chrystusa i jego relacji z Ojcem, widząc Boga jako istotę zupełnie różną od swoich stworzeń i zasadniczo odrębnego od Syna, chociaż Syn został stworzony przed wszechświatem, który kiedyś nie istniał. Ariusz przyjmował nawet najmocniejsze wyrażenia znajdujące się w Piśmie Świętym, odnoszące się do boskości Chrystusa, przyznając, iż On jest obrazem Boga i pierworodnym wszelkiego stworzenia, lecz kładł nacisk na to, iż osoba Zbawiciela jest niezależna od osoby Ojca. Tymczasem wrogowie prawdy cieszyli się powodzeniem w państwie, kościele i wśród arystokracji, jako wodzowie Babilonu, i w rezultacie sekciarstwo greckokatolickie poczyniło wielkie postępy w kierunku trójcy.

Ariusz był przez pewien czas ekskomunikowany za herezję i wygnany do Ilirii, gdzie jego gorliwość misyjna nawróciła wielu do jego poglądów. W ten sposób „Arianizm” rozprzestrzenił się i trwał przez ponad 200 lat wśród narodów germańskich, które zostały przyprowadzone do chrześcijaństwa pod wpływem ariańskim. Został potem ponownie wezwany do Aleksandrii, gdyż wielu wybitnych teologów tamtych czasów sympatyzowało z jego poglądami lub przynajmniej uważało je za dopuszczalne.

Ariusz był księciem Pergameńskiego okresu Kościoła, a jego silna obrona prawdy biblijnej, dotyczącej prawdziwej natury Chrystusa, pozostawia nam spuściznę ogromnej wartości.

Odnośniki

Tom Ep.3: 10

Tom Ep.5: 68

Tom Ep.8: 171,673

Tom Ep.1 1: 423

Tom Ep.13:745

P'45: 127

Macedoniusz (lata ? - ?)

Mało zapisano na temat życia Macedoniusza. Jako biskup Konstantynopola podczas wczesnej części Pergameńskiego okresu Kościoła, był głęboko zaangażowany w ostre kontrowersje swoich czasów, związane głównie z naturą Ojca, Syna i Ducha Świętego. O naukach Ariusza wciąż myślano z sympatią w wielu ośrodkach Cesarstwa Rzymskiego. Chociaż jego doktryna skupiała się szczegółowiej na związku Syna z Ojcem, Macedoniusz jest szczególnie znany ze swego sprzeciwu wobec błędu na temat osobowości Ducha Świętego oraz jego konsubstancjalności i równości z Ojcem i z Synem.

Dlatego on jest historycznie utożsamiany z istniejącym tu i ówczas poglądem, który w zasadzie trzymał się doktryny ariańskiej. Po jego śmierci, niektórzy przeciwnicy nauk o trójcy głoszonych przez Atanazego zyskali rozgłos jako „Macedonianie”.

Poruszenie doktrynalne w Kościele w tym czasie doprowadziło do powstania serii wyznań wiary znanych jako Kreda Sirmiańska. Pierwsze (35 lr.) oraz drugie (357r.), będące otwarciem ariańskie w charakterze, spowodowały wiele obaw i wielu miało odczucie, iż Kościół nigdy nie będzie zjednoczony poprzez bezkompromisowe przyjęcie takiego kreda. W roku 358 miało miejsce trzecie sirmiańskie credo, które obszernie przedstawiało trójcę, lecz niepełne przekonanie o jego wartości doprowadziło rok później do czwartego oświadczenia, stwierdzającego, że Nasz Pan jest podobny do Ojca, który go spłodził, lecz pozostawiało wygodną lukę pozwalającą przetrwać przekonaniom ariańskim.

Zamieszanie doktrynalne spowodowało w Kościele powstanie odłamów, niektóre z nich były nazwane „pół-arianami”. Chociaż kwestia konsubstancjalności Ducha Świętego nie wywołała takiego kryzysu jak stosunek Syna do Ojca, to ci, którzy nie zgadzali się z istnieniem „Boga Ducha Świętego” byli otwarcie atakowani. Do około 380 roku herezja stała się przestępstwem przeciwko państwu i pojawiły się edykty przeciw Macedonianom oraz innym grupom ariańskim, zabraniające kultu heretyckiego.

Lecz niezwykle fakt przetrwania prawdy, której nauczał Ariusz, a „herezjarcha” Macedoniusz bronił i rozwijał, aż po dziś dzień, jest świadectwem ich statusu jako Członków Gwiazdnych, nosicieli światła dla Kościoła Bożego.

Oдношники

Tom Ep.1 1:423

Tychoniusz (lata ok. 380 - 450? n.e.)

Tychoniusz z Północnej Afryki, człowiek świecki mający duże znaczenie w swej własnej społeczności,

był również znakomitym teologiem. Podczas kontrowersji, jaka powstała pomiędzy Augustynem i Pelagiuszem na temat grzechu i łaski, ten pierwszy bronił zupełnej deprawacji, a ten drugi - wrodzonej bezgrzeszności człowieka. Pomiędzy rokiem 411 a 421 Tychoniusz przedstawił prawdę, że nikt nie jest zupełnie zdeprawowany i że ludzkość z natury składa się z dwóch zdeprawowanych klas. Te dwie klasy to klasa wiary i klasa niewiary, przy czym ta pierwsza wchodzi w związek z Panem przez współpracę swojej woli i łaski Bożej.

Tychoniusz jako członek Gwiazdy Pergameńskiej rzucił także światło na biblijną prawdę, iż Kościół nie składa się z hierarchii i tych wszystkich, którzy są jej posłuszni - że to nie jest widzialne, zewnętrznie zorganizowane ciało, pod kontrolą hierarchii. On także dowodził, że unia państwa i kościoła, której orędownikiem był szczególnie Augustyn, była błędem. Zamiast tego on nauczał, że Kościół jest niewidzialnym gronem składającym się wyłącznie z poświęconych w Chrystusie Jezusie.

Dziełem, dzięki któremu głównie się o nim pamięta, jest przedłożenie przez niego siedmiu zasad interpretacji Pisma Świętego. Augustyn wysoko go za to oceniał, włączając te nauki do swych własnych pism. Stąd niektóre dzieła Tychoniusza odegrały istotną rolę w średniowiecznej egzegezie.

Oдношники

Tom Ep.10: 34-35

Tom Ep.11:424

P'44: 179

Jowinian (lata ok. 340 - 410? n.e.)

Około roku 386 Jowinian wygłaszał kazania i pisał sprzeciwiając się rosnącemu formalizmowi, ascetyzmowi Kościoła oraz poleganiu na zewnętrznych dobrych uczynkach. Sprowadziło to na niego wrogość tych, których uważano za wodzów w Babilonie, którzy cieszyli się dobrą pozycją w państwie, kościele i wśród arystokracji. Jego głównym przeciwnikiem był Hieronim, któremu przypisuje się przekład Pisma Świętego zwany Wulgatą.

Ideał ascetyczny tak zupełnie opanował ludzi, iż ci, którzy wątpili w to, czy w gruncie rzeczy jest on autentyczną częścią chrystianizmu spotykali się z odrazą i pogardą. Mówi się, że Hieronim zazwyczaj nie poniżał się do dyskusowania z tymi, którzy mieli czelność sprzeciwiać się poglądom jego czasów. Jednak to go doprowadziło do furii, gdy usłyszał około roku 393, że pewien zakonnik nazwiskiem Jowinian odważył się wyrazić wątpliwości co do najwyższej wartości życia w celibacie. Nawet przyjaciele Hieronima kwestionowali stosowność ostrego języka jego traktatu przeciwko Jowinianowi i jego oszczerczych uwag po śmierci tego ostatniego.

Jowinian, chociaż sam był mnichem, jako nosiciel światła Gwiazdy Pergameńskiej bolał nad niebiblijną

Gnostycyzm

Wykres członków gwiezdnych na str. 76 w wrześnie - październikowym numerze w 2000 roku; pokazuje, że w każdym okresie Kościoła między żniwami przypadało przesiewanie, odpowiadające każdemu z przesiewań żniwa Żydowskiego. Przesiewaniem w okresie Smyrneńskim było *zaprzeczanie okupowi*. Prawdopodobnie najbardziej znaczącą teorią zaprzeczającą okupowi w rym czasie był gnostycyzm.

Gnostycyzm był mieszanką idei pogańskich, żydowskich i chrześcijańskich. Nauczał, że najwyższy Bóg jest nieznan i niepoznawalny, a także, sprawił, że wyemanowały z Niego dobre cechy, które rozwinęły się w osobowe istoty duchowe. Według niego Chrystus był jedną z najwyższych takich istot. Uważając materię za siedzibę zła, jego wyznawcy nauczali, że Jezus nie przyjął prawdziwego ciała, ani też naprawdę nie umarł. Był dla nich nauczycielem i przykładem na drodze ascezy, Według gnostycyzmu istoty ludzkie są połączeniem ducha i materii. Konieczne było uwolnienie duchów z ich naturalnych ciał, co chciano osiągnąć przez „naukę” (*gnosis*, gr. „nauka”). Oni także angażowali się we wszelkiego rodzaju akty samozaparcia w celu umartwienia ciała, a niektórzy oddawali się wszelkim rodzajom rozpasy, by nabrać do niego zupełnej odrazy. Ich doktryna o zbawieniu była doktryną opartą na uczynkach i zaprzeczająca Okupowi, który w ich systemie nie mógł mieć zastosowania.

Prawie wszędzie obok Kościoła Chrześcijańskiego istniał Kościół Gnostyczny. Stanowił on poważne zagrożenie dla Kościoła Smyrneńskiego, ale zniszczenie jego wpływu wymagało wielkich wysiłków ze strony członków gwiezdnych Ireneusza, Tertuliana i Hipolita, przy współpracy innych. W piątym wieku podobny manicheizm, kolejna teoria zaprzeczająca okupowi, została obalona przez argumenty Augustyna.

Więcej informacji - zobacz Tom Ep.8: 227, 700, 702; Tom Ep.9: 60 - 63,

i coraz bardziej popieraną nauką, iż poświęceni są ci, którzy żyją w celibacie, zakonnicy, zakonnice i inni praktykujący wszelkie rodzaje umartwienia siebie, papieskie „dobre uczynki”, kult maryjny i kult świętych. Mocno sprzeciwiał się on tym błędom i przedstawiał prawdę że poświęcone życie polega na martwocie wobec siebie i świata, a ożywieniu względem Boga w badaniu, głoszeniu i praktykowaniu Prawdy z czujnością i modlitwą oraz na cierpieniu za wierność Prawdzie według przykładu Jezusa i Apostołów.

W kontraście do skrajnych nakazów i zakazów oraz ostrej krytyki nauk ortodoksyjnych tamtych czasów,

zapewnienia takie, podawane przez osobę, w której lojalność wobec prawdy biblijnej nie można by wątpić, było światłem świecącym na ścieżce sprawiedliwych.

Odnosiniki

Tom Ep.10: 32

Tom Ep.1 1:423-424

Tom Ep. 13: 745

P'44: 179

Jan Kasjan z Marsylii (lata ? - 432 n.e.)

Urodzony z rodziców pochodzących ze Scytii o łacińskim pochodzeniu kulturowym, lecz również biegłych w grece, Jan Kasjan spędził długi czas w Palestynie, później wśród mnichów egipskich, a ostatecznie osiedlił się w Marsylii około roku 415 lub 416. To tam założył dwa klasztory, jeden męski i jeden żeński. Dwie z jego książek, „Instytucje zakonne”, rodzaj wstępu do życia wewnętrznego oraz 24 „Konferencje”, które stanowią kompletną prezentację doktryny duchowej, wywarły decydujący wpływ na jego współczesnych.

Kiedy powstał błąd o absolutnej predestynacji jednostek, Kasjan, jako nosiciel światła Gwiazdy Pergameńskiej, obalił ten błąd i wykazał, że predestynacja odnosi się do klasy, nie do jednostek i jednostki podczas Wieku Ewangelii mogą stać się członkami tej klasy „przez uświęcenie Ducha i wiarę w Prawdę” (2 Tes.2:13). On również obalił błąd o zupełnej deprawacji człowieka, zapewniając, iż grzeszność człowieka została spowodowana przez upadek Adama - że obraz Boży w człowieku nie został przez to unicestwiony, lecz osłabiony. Chociaż człowiek nie może sobie pomóc, może korzystać ze swojej woli i współpracować z Bogiem w uzyskiwaniu swojego zbawienia.

Kasjan nie uniknął wszystkich błędów doktrynalnych jakie przydarzały się ludowi Pańskiemu, gdy wpływ odstępczego Kościoła Rzymskiego rozprzestrzenił się w chrześcijaństwie. Niemniej jednak jego prawdziwym naukom o upadku człowieka i zapewnieniu Boskiej łaski, umożliwiającej wyjście z tego stanu, zawzięcie sprzeciwiali się członkowie szkoły Augustyna. Kasjan nigdy nie przestał podkreślać wagi studiowania Słowa Bożego jako najlepszego strażnika strzegącego przed złem oraz jedynego pewnego sposobu otrzymania przez ludzki rozum Boskiego oświecenia, możliwego do otrzymania przez człowieka duchowego. Wyróżnił cztery elementy władzy rozumowania, którymi można rozumieć Pismo Święte: literalny, alegoryczny, moralny i duchowy.

Jan Kasjan zmarł w sędziwym wieku i do dziś jest poważany przez wielu jako święty.

Odnosiniki

Tom Ep.1 1:424

P'44: 179

Adelbert Dezyderiusz (lata ? - ?)

Wydaje się, że Adelbert stał się Członkiem Gwiezdnym około roku 745, a jego specjalnym pomocnikiem był Klemens. Razem z Wirgiliuszem, Irland-

czykiem, oni sprzeciwiali się papieskiemu zepsuciu, absolutyzmowi i obowiązkowemu celibatowi księży.

Kiedy błąd o spowiedzi usznej zaczął przeważać, Adelbert obalił go, utrzymując, iż nie jest konieczne wyznawanie swoich grzechów komukolwiek oprócz Boga. Jedynym wyjątkiem od tego są grzechy popełnione przeciwko drugiemu człowiekowi, któremu powinny one być wyznane i za które należy przeprosić. Sprzeciwiając się doktrynie o wiecznych mękach dla wszystkich, którzy w obecnym życiu nie przyjmują Chrystusa, głosił on przyszlą próbę. Sprzeciwiając się błędowi, iż tradycja i ojcowie kościoła są źródłem i zasadą

wiary, zdecydowanie opowiadał się za Biblią jako jedynym źródłem wiary i główną zasadą postępowania. W ten sposób jako część Gwiazdy Pergameńskiej, Adelbert rzucił dużo światła na Pismo Święte w coraz ciemniejszym okresie historii Kościoła.

Oдноśniki

Tom Ep.10: 52,485

Tom Ep.11: 424

P'44: 179

Redaktor wyraża wdzięczność i uznanie dla badań i przygotowawczej pomocy udzielonej przez braci z Wielkiej Brytanii w związku z tym artykułem.

PYTANIA BIBLIJNE

DRZEWA ŻYCIA

Werset I Moj. 2:9 brzmi następująco:

„I wywiódł Pan Bóg z ziemi wszelkie drzewo wdzięczne na wejrzeniu, i smaczne ku jedzeniu: i drzewo żywota w pośrodku sadu; i drzewo wiadomości dobrego i złego. ”

O ilu różnych rodzajach drzew jest mowa w tym wersecie?

Rozumiemy, iż wyrażenie „drzewo żywota” w języku hebrajskim jest w liczbie mnogiej. Wszystkie drzewa w ogrodzie Eden były drzewami żywota. W tym wersecie jest mowa o trzech odmiennych rodzajach drzew. Są one ugrupowane w następujący sposób:

1. Wszelkie drzewo wdzięczne na wejrzeniu (drzewa ozdobne, łącznie z drzewami kwiatowymi i krzewami);

2. Wszelkie drzewo smaczne ku jedzeniu (drzewa owocowe), nawet (hebrajskie słowo *ve* oznacza nawet oraz *i*) drzewa żywota w pośrodku (w obrębie) sadu; i

3. Drzewo(a) wiadomości dobrego i złego. Drzewa znajomości dobrego i złego prawdopodobnie zasadniczo nie różniły się od drugiej kategorii drzew, nie licząc faktu, iż Bóg oddzielił je, by poddać Adama próbie posłuszeństwa.

Zobacz książka *Co Kaznodzieja Russell odpowiadał* (Pytania i Odpowiedzi), str. 6; P'32:35.

„MAŻ NIEJAKI”

Wersety Daniela 10: 5,6 brzmią następująco:

„A podniósłszy oczy moje ujrzałem, a oto mąż niejaki ubrany w szatę lnianą a biodra jego przepasane były złotem szczerym z Ufas; A ciało jego było jako Tarsys, a oblicze jego na wejrzeniu jako błyskawica, a oczy jego były jako lampy gorejące, a ramiona jego i nogi jego na wejrzeniu jako miedź wypolerowana, a głos słów jego jako głos mnóstwa”.

Kim jest „ mąż niejaki”, o którym jest mowa w tych wersetach?

Zacytowane wersety relacjonują wizję, jaką miał Da-

niel (w. 7). „Mąż niejaki” musiał być aniołem, bowiem jego opis z pewnością nie jest opisem człowieka. Chociaż jego imię nie jest wyraźnie podane, prawdopodobnie był to anioł Gabriel, który został użyty do podania Danielowi wcześniejszych objawień. To, a także fakt, iż Gabriel był inną jednostką, i to niższej rangi, niż Michał (wersety 13, 21; Dan. 12:1) wydają się czynić ten fakt pewnym.

To widzenie ma typiczne zastosowanie. Ów „mąż niejaki,” czyli Gabriel jest typem na naszego Pana Jezusa. Michał w tym rozdziale jest typem Boga, który jest przełożonym Chrystusa, tak jak Michał był przełożonym Gabriela. To, że Gabriel jest typem na naszego Pana, widać z podobieństwa symbolicznego opisu Gabriela w wersetach 5,6 do opisu naszego Pana w Obj. 1:13-15.

Szata lniana (w. 5) reprezentuje sprawiedliwość naszego Pana i jego kapłański urząd. *Biodra* przepasane złotem szczerym z Ufas (przekręcone słowo Ofir, oznaczające owocny, obfity) symbolizuje gotowość naszego Pana do owocnego pełnienia służby Bożej. Jego *ciało* (w. 6) będące jako tarsys (złe tłumaczenie słowa oznaczającego chryzolit) przedstawia klarowność Prawdy, jaką Jezus podaje.

Jego *oblicze* będące jak błyskawica (w. 6) symbolizuje świetlistość Prawdy jaką Jezus przynosi. Jego *oczy* jako lampy gorejące (w.6) są symbolem tego, jak jasno nasz Pan wnika w Prawdę. Jego *ramiona* i *nogi* wyglądające jak miedź wypolerowana (w. 6) reprezentują zdolność Jezusa do służby, jak również Jego postępowanie i charakter wypróbowany i udoskonalony przez cierpienia.

Jako ostatni element, głos Jego słów będący jako głos mnóstwa (w. 6) symbolizuje ten fakt, że oprócz Jego szczególnych rzeczników, posłannictwa Jezusa są podawane przez Jego lud, który jest liczny. (Oдноśnie rzeczników, zobacz nasz główny artykuł o Smyrnie i Pergamonie.)

Zobacz Tom Ep.9: 476.

OKRUCHY Z PRZESZŁOŚCI

„Polityka odsyłania z torbami”

Strażnica, maj 1880

NIEDAWNE WYBORY w Anglii, które niosą ze sobą zmianę w ministerstwie oraz usunięcie z urzędu znanego na całym świecie Żyda, lorda Beaconsfielda, mogą na pierwszy rzut oka wydawać się przeszkodą w przywróceniu Izraela do Palestyny. Od kilku lat wydawało się, że dla Żydów sprawy układają się pomyślnie, a jedną z głównych pomocy w tym kierunku okazało się zainteresowanie, zalety właściwe mężowi stanu i polityczne możliwości wykorzystywane przez tego mającego wysokie stanowisko sławnego męża. Teraz, zaledwie krótko po tym, jak zdobył dla swojej nacji znaczną ulgę od prześladowań itd. w Palestynie i Turcji i sprawił, by Wielka Brytania została wyznaczona na Protektora Ziemi Świętej, kiedy wydawało się, że na prostej drodze do stania się dla swego narodu jeszcze bardziej użytecznym, został odsunięty od władzy. Z początku może się to wydawać katastrofą, lecz być może tak mimo wszystko nie jest.

Pan Gladstone, który następuje po lordzie Beaconsfieldzie, wypowiedział się jakiś czas potem

odnośnie swoich odczuć dotyczących Turcji - tj. jeśli Turcy nie mogą i nie przeprowadzą reform wymaganych przez Traktat Berliński, oni i ich rząd powinien zostać wyrzucony z Europy z torbami. Od czasu, gdy jego dojście do władzy stało się prawdopodobne, odczucia te są intensywnie dyskutowane w kręgach dyplomatycznych i ogólnie uznaje się, że on wprowadzi w życie „politykę odsyłania z torbami”. Mówi się, iż proste ogłoszenie kierunku, w jakim zmierzają wybory, spowodowało w Konstantynopolu niemal panikę. Choć to nie ma bezpośrednich skutków na Żydów, może mieć pośrednie, przez umieszczenie Palestyny bardziej bezpośrednio pod kontrolą Anglii. Możemy mieć jednak odpoczynek w zapewnieniu, iż Bóg kieruje wszystkim według swej woli, a

*„Jego zamiary dojrzeją szybko,
Objawiając się każdej godzinie;
Pak może smak mieć gorzki,
Lecz słodki będzie kwiat”*

Ogłoszenia

ROCZNICA ŚMIERCI BRATA JOHNSONA



NASZ drogi brat Paweł S.L. Johnson zmarł 51 lat temu 22 października 1950 roku. Nasza obecna seria o Członkach Gwiazdnych jest ciągłym hołdem dla niego, gdyż on uzmysłowił nam nazwiska i

wydarzenia, które omawiamy. Jego znakomite pisma pomogły nam zrozumieć zarysy historyczne, które inaczej nie byłyby dla nas dostępne. Brat Johnson pozostawił nam spuściznę zrozumienia rozwijającej się Prawdy w ciągu wieków i jesteśmy Panu za to wdzięczni.

Oto fragment z *Teraźniejszej Prawdy* z 1 listopada 1950:

Być może, iż większość oświeconych Epifanią braci już wie, że nasz wielce umiłowany brat Johnson przeszedł za zasłonę. Przez wiele lat wiernie kładł swoje życie w służbie swego Niebiańskiego Ojca, swego błogosławionego Pana i Odkupiciela i swoich umiłowanych braci, często do granic wyczerpania i bez oszczędzania swych fizycznych sił. Po ataku zakrzepu tętnicy wieńcowej, któremu to-

warzyszyło skrajne wyczerpanie nerwowe, kontynuował swą pracę miłości przy wielkich niedomaganach fizycznych, które od czasu do czasu coraz bardziej się potęgowały.

Po stopniowej utracie sił fizycznych i krótkim okresie nieprzytomności, ostatecznie wydał ostatnie tchnienie w aparacie tlenowym w szpitalu M.E. leżącym około dwie przecznice na południe od Epifanicznego Domu Biblijnego, o godz. 14.40 w niedzielę 22 października 1950 roku w obecności kilku braci przy jego łóżku. Jak jego drogi Pan, on wylał swą duszę na śmierć. Ciało będzie wystawione na widok publiczny w Przybytku Epifanicznym od środy do czasu usługi pogrzebowej w piątek o godz. 13.00.

Odejdźcie naszego drogiego brata Johnsona na tym etapie Epifanii na spotkanie drogiego Pana i pozostałych świętych kościoła w powietrzu dla wielu będzie szokiem i będzie nam go brakowało bardziej niż można to wyrazić słowami; jednak radujemy się, że jego cierpienia się skończyły, że zakończył swój bieg w radości jako zwycięzca, o tak, więcej niż zwycięzca w Chrystusie, i że obecnie jego udziałem jest niewypowiedziana radość w obecności Mistrza. Jakąż musiała to być radość i powitanie, gdy ostatni członek Oblubienicy Chrystusa został przyjęty w domu!

UCZCIWOŚĆ SERCA A DOSKONAŁOŚĆ UCZYNKÓW

„Ja nie patrzę na to, na co patrzy człowiek; bo człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce”. 1 Samuelowa 16:7

POD WPLYWEM złego stanu serca, Saul, król Izraela świadomie pogwałcił prosty, specyficzny nakaz, jaki Pan mu posłał przez proroka Samuela. Widocznie król nie miał złych zamiarów, lecz brakowało mu właściwego szacunku i czci dla Boga oraz dla Jego zarządzeń. Z tej też przyczyny został przez Pana odrzucony. To odrzucenie z powodu nieposłuszeństwa nie tylko usunęło króla Saula z królestwa, ale spowodowało wybór innego męża, z innej rodziny, na urząd władcy w Izraelu, jako przedstawiciela Pana na tronie. We właściwym czasie Pan posłał proroka Samuela do miasteczka Betlejem, aby tam złożył ofiarę i, nawiasem mówiąc, znalazł oraz pomazał tego jedyne, który pewnego dnia będzie wywyższony na tronie Izraela. Gdy prorok przybył do Betlejem, najwyraźniej zgodnie z Boską instrukcją, związał się z rodziną Jessego, z wnukiem Ruty i Booza, z zamiarem, po złożeniu ofiary, bez publicznej manifestacji pomazania członka rodziny Jessego - tego, którego Pan wybrał na władcę swego ludu. Jesse miał ośmiu synów, najmłodszy z nich pasł owce, gdy Prorok poszukiwał tego, którego Pan wybrał na królewski urząd.

Po kolei siedmiu starszych synów Jessego było sprawdzonych przez proroka, który myślał, że z pewnością Pański pomazaniec staje przed nim. Samuel patrzył na tę sprawę jako człowiek, z ludzkiego punktu widzenia. Ale Pan mu powiedział „Nie patrz na urodę jego ani na wysokość wzrostu jego, gdyżem go odrzucił. Albowiem ja nie patrzę na to, na co patrzy człowiek; bo człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce”. Wówczas zakłopotany prorok zapytał Jessego czy ma jeszcze jakiegoś syna. Jesse odpowiedział, że jest jeszcze jeden „najmłodszy, który pasie owce”. Wówczas Prorok rzekł do Jessego „poślij że, a przywiedź go; boć nie usiądziemy, aż on tu przyjdzie”. A kiedy Dawid przyszedł, Pan wskazał Samuelowi na niego, jako na tego, który miał być pomazany. Chociaż jego bracia byli szlachetnymi młodzieńcami, to jednak Dawid był tym jedynym, który podobał się Jemu. Widocznie Bóg dostrzegł w sercu Dawida coś co skłoniło Go do wybrania tego chłopca. Jednakże Bóg nie był zawsze zadowolony z postępowania Dawida, gdyż zapis mówi, że Dawid wielokrotnie popełniał grzech. Lecz ogólnie rzecz biorąc on był bardzo lojalny, był mężem o szczerym sercu. Bóg poszukiwał króla, który miałby właściwie usposobione serce a jego doświadczenia

we właściwym czasie umożliwiłyby mu napisanie Księgi Psalmów i który byłby błogosławieństwem dla swego ludu, cielesnego i duchowego Izraela.

Ta zasada wyboru może być stosowana wszędzie. Bóg zna pobudki człowieczego serca, źródła myśli. On widzi to czego my widzieć nie możemy. My jedynie możemy wnioskować na podstawie zewnętrznego wyglądu - czy niektóre osoby są bardziej odważne, czy słabe itd. a inne czy są mniej odważne i słabsze. My jednak nie możemy sądzić ich serc. Niektórzy ludzie mogą mieć bardzo złośliwe uczucia, a jednak są w stanie je ukryć. Inni mogą być bardzo nikkczemni a jednak są w stanie ukryć prawdziwy stan swego serca. Lecz Pan wie wszystko o każdym. Nic nie ukryje się przed Jego wzrokiem. Dlatego wszyscy mający właściwą postawę serca będą się starali zachować je w sprawiedliwości, takie jakie Bóg pochwali. Boskim uznaniem cieszą się takie zalety serca jak cichość, uprzejmość, cierpliwość, nieskwapliwość, braterska życzliwość, miłość. Z tych owoców Ducha Świętego Bóg jest zadowolony. Jeśli Jego lud ma właściwą postawę serca, będzie się starał, walczył o rozwój tych cech, gdyż Bóg patrzy na serce. Bóg dał Zakon Żydom z obietnicą, że każdy kto go zachowa będzie żył tak czyniąc. Niektórym mogłoby się wydawać, że Bóg patrzy na zewnętrzny wygląd poszczególnych osób. Ale tak nie jest! On znał w każdej chwili prawdziwy stan upadłego rodu ludzkiego. On wiedział, że Żydzi w rzeczywistości nie mogli zachować Zakonu. Faktycznie On dał im Zakon w tym celu, aby zademonstrować, że nikt z upadłej ludzkości nie zdoła zachować doskonale Bożego Prawa. W międzyczasie patrzył w serce. Pośród tych, którzy usiłowali zachować Zakon Mojżeszowy, byli tacy, którzy mieli ducha Zakonu i z serca pragnęli czynić Boską wolę. Ta klasa słusznie była ćwiczona przez doświadczenia, a w zmartwychwstaniu będzie stanowiła klasę Starożytnych Godnych, którzy podczas Tysiąclecia będą „księżętami na całej ziemi” (Ps. 45:17).

Podczas Pierwszego Adwentu naszego Pana widzimy ilustrację tej samej zasady. Gdy On przyszedł do narodu Żydowskiego i zaoferował im Ewangelię, warunki i okoliczności były takie, że tylko ci o szlachetnych sercach byli zdolni skorzystać z Boskiego Pośłannictwa. Ci, którzy nie byli szczerzy w sercu zostali odrąceni, nie ze strony Boga, lecz przez własną postawę serca. Oni nie starali się naśladować naszego Pana. Do Żydów On powiedział: „Pójdźcie

do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie”. Osoby o szlachetnych sercach były obciążone niemożnością zachowania Zakonu. Ta klasa potrzebowała pomocy i była błogosławiona posłannictwem Ewangelii. O jednym z nich nasz Pan powiedział: Oto prawdziwy Izraelczyk, w którym nie masz zdrady (Jan 1:47). Do tej klasy Mistrz powiedział „Wam dano wiedzieć tajemnice królestwa niebieskiego, ale onym nie dano” (Mat. 13:10-17). Dla innych Jego nauki były niejasnymi wypowiedziami, gdyż Bóg pragnął darzyć względami tylko tych, których serca były dobre przed Nim. Wszyscy, którzy byli spłodzeni z Ducha uznawali ten fakt, że prawdziwy chrześcijanin jest istotą dwoistą, że istnieje człowiek wewnętrzny i zewnętrzny (2 Kor. 4:16; Ef. 4:22, 24). Podczas, gdy świat widzi tylko zewnętrzny wygląd, my wiemy, że bracia i siostry w Chrystusie mają nowe serca. Dlatego gdy mamy do czynienia z nimi, staramy się widzieć tylko Nowe Stworzenie. Świat, o dziecku Bożym, może powiedzieć „Ty nie możesz mnie zwieść co do tej osoby, ja dostrzegam jej drobne machinacje”. Ten świat sądzi tylko na podstawie zewnętrznego wyglądu. Jednakże lud Pański wie, że jest zupełnie możliwe mieć czyste serce i zarazem niedoskonałe władze wyrażania uczuć takiego serca. Zdając sobie sprawę z tego, że sami usiłujemy żyć według Ducha i postępować według Ducha, powinniśmy myśleć o drugich z ludu Bożego z sympatią, usiłując patrzeć na nich zgodnie z sercem. Gdy oni nam mówią, że ich serce jest takie, powinniśmy raczej spojrzeć na to serce i zaufać mu ze względu na jego motywy a nie sądzić ich na podstawie niedoskonałych wysiłków, aby wyrazić rzeczywiste uczucia.

Z OWOCÓW ICH

Wiemy, że „nie może dobre drzewo owoców złych przynosić, ani drzewo złe owoców dobrych przynosić” (Mat. 7:15-20). Jednak rozumiemy, że owoc z natury pochodzący z danego drzewa może być zmieniany mniej lub więcej przez warunki. Podobnie dzieje się wśród Pańskiego ludu. W tych wszystkich, którzy doświadczyli odmiany serca, wystąpi zmanifestowanie tego faktu i dobre owoce okażą się dojrzewając mniej lub więcej szybko. Jeśli te osoby źle rozumieją, pomylą się, wówczas będą żałować z powodu tego niepowodzenia a tak czyniąc będą z zadowoleniem podejmować proces naprawy. Jeśli zniekształcą fakty dotyczące kogoś, będą pragnęli go przeprosić. Przypuszczalnie my wszyscy znamy niektórych z ludu Pana, którzy stale potykają się i popełniają pomyłki czyniąc wiele rzeczy, których nie powinni czynić i zaniedbując czynienie tych rzeczy, które powinni czynić. Jednak nie odrzucamy ich jako braci. Przeciwnie, staramy się raczej sądzić ich nie według ich niedosko-

nałych uczynków, lecz według ich wyznania serca oraz patrzeć, czy możemy w nich znaleźć dowody rozwoju owoców Ducha Świętego, ponieważ nie powinniśmy odrzucać kogokolwiek, kto daje dowody serdecznej wierności wobec Boga i zasad sprawiedliwości. Nasz tekst przemawia do nas w związku z powołaniem Wieku Ewangelii i w ciągu kolejnych lat coraz to więcej zdajemy sobie sprawę z jego ogólnej zastosowalności. Podobnie do proroka Samuela jesteśmy posłannikami Pana do tych, którzy mają być pomazani „olejkiem wesela”, Duchem Świętym, aby byli królami i kapłanami Bogu w Królestwie, które On ma niebawem ustanowić a które ma wyrugować obecne królestwa. My również, podobnie do Proroka, możemy mieć obawę postępowania w tym dziele pomazywania, jeśli nie zdaliśmy sobie sprawy, że to dzieło pieczętowania wybranych jest aktem ukrytym, którego świat nie może zrozumieć. Rzeczywiście, nikt nie może zrozumieć tej sprawy pieczętowania, pomazania Duchem Świętym, za wyjątkiem tych którzy go otrzymali - klasa Dawida.

Imię Dawid znaczy umiłowany i jako takie stosuje się szczególnie do naszego Pana, o którym Jehowa powiedział, „Ten jest Syn mój miły” a także stosuje się do wszystkich członków Ciała Chrystusa. Każdy z nich powinien być umiłowany, inaczej nie może być przyjęty jako członek. Do tych Głowa mówi: „Albowiem Sam Ojciec miłuje was” i znowu On nas napomina, abyśmy się wzajemnie miłowali, jak On nas umiłowal (Jan 15:12). Nie jest to za dużo powiedzieć, że wszyscy, którzy otrzymują pomazanie od Pana muszą ostatecznie mieć ten Dawidowy, czy umiłowany, charakter. Duch miłości musi w nich być — miłości do Pana i miłości wzajemnej do braci, inaczej nie będą należeć do Niego. W poszukiwaniu Pańskiego Pomazańca, który będzie w przyszłości panował w tysiącletniej chwale, w celu błogosławienia wszystkich rodzin ziemskich, dostrzegamy, że tak jak w typie Dawid był oceniony przez swoich braci zbyt mało znaczącym, aby był rozważany w związku z misją Samuela, podobnie jest również w antytypie. Nasz Pan Jezus nie był szanowany przez Swoich braci i gdy przypuszczano, że mógłby być Pańskim pomazańcem, to Jego lud zakrywał twarz swoją przed Nim - wzgardził Nim, zlekceważył Go i uważali, że nie ma On nadziei, aby mógł stać się kimś wielkim czy chwalebny - Jako korzeń z ziemi suchej”. To samo było prawdą w odniesieniu do członków Jego ciała, prawdziwego, Wybranego Kościoła. Oni również byli wzgardzeni i odrzuceni przez ludzi. O tej klasie oświadcza Apostoł, że byli poczytani jako śmieci tego świata i jako omieciony”, uważani jako „głupi dla Chrystusa” i dla sprawy Ewangelii - 1 Kor. 4:10-13.

Ponownie Apostoł oświadcza, że niewielu wielkich, mądrych, możnych czy szlachetnych wybrał Bóg, lecz „co głupiego jest u świata”, słabych, wzgardzonych, w tym celu, „aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem Jego” (1 Kor. 1:26-29). Święty Jakub przedstawia tę samą myśl mówiąc „Aż Bóg nie obrał ubogich na tym świecie, aby byli bogatymi w wierze, i dziedzicami Królestwa, które obiecał tym, którzy go miłują?” (Jak. 2:5). Ta zasada Boskiego wyboru rzeczy, które nie są doceniane wśród ludzi, aby zniszczyć te rzeczy, które są cenione i szanowane przez ludzi, jest godna uwagi i dostrzegalna w tym Wieku Ewangelii. Często, podobnie do proroka Samuela, dostrzegaliśmy wśród ludzi otaczających nas osoby pozornie nadające się do wyboru na stanowiska w Królestwie - dostrzegaliśmy tych na wysokich stanowiskach pod względem społecznym, intelektualnym, moralnym, edukacyjnym i szanowanych przez ludzi - i spodziewaliśmy się, że z pewnością Pan zatwierdzi ich pomazanie „olejkiem wesela” oraz udzieli im znajo-

mości Prawdy należącej do Królestwa, czyniąc to jedynie, aby przekonać się, że błędziliśmy i abyśmy przypomnieli sobie znowu, że Bóg nie patrzy na wygląd zewnętrzny, lecz w serce. Przyznajemy, że nie jesteśmy zdolni czytać serca, jednak jesteśmy zadowoleni przyjmując Boską decyzję w takich sprawach i ufając, że gdy we właściwym czasie wszystkie tajemnice tego teraźniejszego życia będą objawione, będziemy zdolni zrozumieć znaczenie Pańskich wyborów zupełnie niż obecnie. Wówczas zobaczymy różnicę jaka była między sercami tych, których On przyjął i sercami tych, chociaż zewnętrznie pokornych, których On nie wyróżnił tak wysoko w związku z powołaniem do Królestwa. Tymczasem musimy po prostu czekać ufając Panu i przyjmując Jego decyzje, tak jak to czynił nasz drogi Odkupiciel, gdy powiedział: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi! żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je niemowląt-kom; zaprawdę, Ojcze! że się tak upodobało tobie” Łuk. 10:21. □ P'27, 154.

Apostolska sukcesja niebiblijna

DOKTRYNA o apostołskiej sukcesji jest *tradycyjnym nauczaniem, że Chrystus nadał dwunastu Apostołom władzę wyświęcania sobie biskupów następców na urząd apostołski i nadawania wszystkim takim biskupom następcom mocy przekazywania tego następstwa bezpośrednio przez akt wyświęcenia ich i pośrednio przez akty ordynacyjne sukcesywnie następujących kolejnych biskupów następców, aż do końca Wieku Ewangelii, tak, że zgodnie z tą teorią, każdy kto może wykazać ciągłość swego wyświęcenia na biskupa, prowadzącą poprzez linię następujących po sobie biskupów do jednego z Apostołów, jest sukcesorem Apostołów w apostołskim urzędzie. Tak więc sercem doktryny o apostołskim dziedzictwie jest tradycyjna teoria o przekazywaniu przez biskupie wyświęcenie władzy następstwa od Apostołów.*

Fałszywa nauka, że biskupi są następcami Apostołów, była jednym z pierwszych błędów, zdobywających rozgłos po śmierci Apostołów. W 251 roku po Chrystusie, Cyprian, w swej książce o jedności Kościoła, nauczał tej fałszywej doktryny, według której każdy biskup był uważany za jednego z tych następców i dlatego posiadający apostołski autorytet. Nie trwało długo a słowa autentycznych dwunastu Apostołów były lekceważone. Żyjący biskupi byli uznawani jako przemawiający z tym samym Boskim autorytetem-tak jest aż do dnia dzisiejszego. Później zwoływano wielkie sobory kościelne, włączając ekumeniczne sobory (poczynając od soboru w Nicei w 325 roku), podczas których ci biskupi, twierdzący,

iż są następcami Apostołów, decydowali o tym na co Kościół powinien lub nie powinien pozwalać, co było i co nie było „ortodoksyjne”.

Z łatwością można zauważyć, że to wywyższenie „fałszywych Apostołów” (2 Kor. 11:13; Obj. 2:2), przeciwne Boskiemu zarządzeniu, dało upust dla błędu, choćby wszyscy zainteresowani mieli dobre intencje. Zadziwiającym jest, że tak wielu dotąd trzyma się wierzeń sformułowanych przez pseudo apostołów. Potrzebą godziny jest rozpoznanie tych faktów, opuszczenie tych wszystkich wyznań wiary i tradycji ludzkich i powrót do nauk Jezusa oraz dwunastu Apostołów, a także do Starego Testamentu i Proroków. Tylko w taki sposób możemy odzyskać utracone stanowisko. Tylko w taki sposób wyzwolimy się od mnożących się błędów przedstawianych w 600 podziałach nominalnego kościoła i ponad 600 wariantach oryginalnego poselstwa Ewangelii. Tylko w taki sposób możemy powrócić do „jednego Pana, jednej wiary, jednego chrztu”, jednego Ojca, jednego Jezusa naszej Głowy i jednego prawdziwego Kościoła (Efez. 4:4-6).

Biblijne uzasadnienia, na podstawie których utrzymujemy, że Apostołowie nie mieli żadnych następców i że ich szczególna władza apostołska przestała istnieć razem z nimi, są rozmaite:

(1) Kiedy Jezus był w ciele, a zatem kiedy Apostołowie jako tacy byli aktywni, Jezus wyznaczył im siedemdziesięciu pomocników (Łuk. 10:1), lecz nie mianował ich apostołami, co dowodzi, że generalni

nauczyciele Kościoła, żyjący w czasach poapostolskich podobnie nie byli apostołami, lecz pomocnikami Apostołów.

(2) Jezus wyznaczając tylko dwunastu Apostołów (Łuk. 6:13; Jan 6:70) obiecał im natchnienie i nieomylność w tym, co oni w zakresie doktryny i praktyki ustalą dla Kościoła, której to władzy nie ofiarował nikomu innemu (Mat. 16:19; 18:18). Oni wszyscy mieli być świadkami Jego zmartwychwstania (Dz.Ap. 1:22; 3:15; 4:33).

(3) Kiedy Judasz Iszariot okazał się niewiernym i stracił swoje apostołskie biskupstwo czy urząd (Dz.Ap. 1:20), to nasz Pan Jezus nie nazaczył innego apostoła, jako zajmującego inny trzynasty urząd apostołski, ponieważ było tylko dwanaście takich urzędów (nie miało być bowiem sukcesji apostołskiej z licznymi beneficjami takich urzędów). Stąd Jezus wyznaczył Saula z Tarsu (prawdziwego Izraelczyka, który chociaż błędził w postępowaniu przed nawróceniem, był zupełnie świadomy i istotnie przekonany, że pełnił Boską służbę), by stał się Apostołem Pawłem, zajął miejsce Judasza, jedyne z dwunastu apostołskich biskupstw lub urzędów, które wymagało obsadzenia. On także ustalił, ażeby Paweł był świadkiem Jego zmartwychwstania (Dz.Ap. 9:3-7, 15; 22:14; 26:16-18; 1 Kor. 9:1).

(4) Jedynie tym dwunastu Apostołom obiecano, że „usiądą na dwunastu stolicach [miało ich być tylko dwanaście - stąd bez apostołskiej sukcesji], sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich” (Mat. 19:28; Łuk. 22:29, 30).

(5) Jest tylko „dwunastu Apostołów Barankowych” (Obj. 21:14; Mat. 10:2-4).

(6) „Miasto wielkie, ono święte Jeruzalem” ma tylko „gruntów dwanaście”, z których każdy nosi imię jednego Apostoła (Obj. 21:10, 14), skutkiem tego nie ma miejsca nawet dla jednego więcej, nie mówiąc już o wielokrotności apostołów jako następców, bo gdybyśmy dodali jakiegoś, to by stanowiło więcej, aniżeli dwanaście gruntów.

(7) Dwunastu Apostołów było typowo przedstawionych przez dwunastu synów Jakuba, których było tylko dwunastu, nie ma więc zezwolenia na jakichkolwiek dodatkowych „apostołów”. Jak żydowska dyspensacja rozpoczęła się z śmiercią Jakuba i uznaniem jego dwunastu synów, tak chrześcijańska dyspensacja rozpoczęła się z śmiercią Jezusa i uznaniem Jego dwunastu Apostołów. I jak jedno z pokoleń Izraela (Dan) jest wyeliminowane i nie wymienione w wykazie Obj. 7:5-8, lecz zastąpione pokoleniem Manasesa, tak spomiędzy Apostołów Jezusa Judasz został wyeliminowany a Paweł wyznaczony na jego urząd.

(8) Dwanaście źródeł i siedemdziesiąt palm w Elim (2 Mojż. 15:27) przedstawiało odpowiednio dwunastu Apostołów i siedemdziesięciu pomocniczych nauczycieli powszechnych („drugorzędnych proroków” - 1 Kor. 12:28; Efez. 4:11) w Kościele, wybranych przez naszego Pana podczas Jego pobytu w ciele w Żniwie Żydowskim. Było tylko dwanaście takich pełnomocnych, natchnionych i nieomylnych źródeł Boskiej Prawdy.

(9) Było tylko dwanaście gwiazd (dwunastu Apostołów) w koronie Kościoła, jak to przedstawia Obj. 12:1. Słowo gwiazda (grec. aster) nie jest użyte w Piśmie Świętym dla określenia jednostek wiernych, za wyjątkiem Apostołów, odnosząc się do nich w okresie ich ziemskiego bytu (siedem gwiazd z Obj. 1:16, 20; 2:1 stanowi gwiazdy składające się z więcej, aniżeli jednej jednostki), lecz jest użyte w odniesieniu do tych, którzy opuszczają Prawdę i stają się „upartymi”, fałszywymi nauczycielami, „próżno się nadymającymi”, aspirującymi do uznanych autorytetów w takim samym znaczeniu jak apostołowie; tacy są nazwani „gwiazdami błakającymi się” i „fałszywymi apostołami” (2 Kor. 11:13; Obj. 2:2; Juda 13).

(10) W 2 Tes. 2:7 Apostoł Paweł stwierdza, że „tajemnica nieprawości” rozwijała się już za jego życia w pierwszym, efeskim okresie historii Kościoła (Obj. 2:1-7) i Pan szczególnie potępił doktrynę o apostołskiej sukcesji jako błąd w wierszu 2 swego poselstwa, skierowanego do pierwszego okresu historii Kościoła za dni Apostołów i dokładnie opisując warunki tego czasu On mówi o tych w Kościele „którzy się mienią być Apostołami a nie są”, lecz są „kłamcami”. Doktryna o apostołskiej sukcesji, w swej początkowej formie, domagająca się innych apostołów w dodatku do Dwunastu, rozwijała się w tajemnicy i subtelnie jako część „tajemnicy nieprawości” w okresie Efeskim, w czasach Apostołów. Jest to jeden z „zamysłów” szatana (2 Kor. 2:11), by unieważnić prawdy nauczane przez dwunastu Apostołów i zastąpić je różnymi błędami oraz tradycją przedstawioną przez jego „fałszywych Apostołów, robotników zdrażliwych, którzy się przemieniają w Apostoły Chrystusowe” (2 Kor. 11:13), jako posiadający równy lub podobny autorytet z Dwunastoma.

Tych dziesięć wywodów zawartych w Biblii jasno pokazuje, że Apostołowie nie mieli następców i że ich wyłączna władza przestała istnieć razem z nimi.

Stawiano zarzut, że w Kościele z konieczności muszą być apostołowie w ciele aż do końca jego ziemskiego biegu i stąd Efez. 4:11-13 wyszczególnia, że „apostołowie” jak i „prorocy”, „ewangelści”, „pas-

terze i nauczyciele” byli dani Kościołowi w celu udoskonalenia świętych, itd., aż członkowie Kościoła dojdą do jedności wiary i znajomości Syna Bożego w męża doskonałego (w Jednego nowego człowieka”, Chrystusa, Głowę i Ciało - Efez. 2:15) „w miarę zupełnego wieku Chrystusowego”.

Lecz tacy powinni zdać sobie sprawę z tego, że teraz nie musimy mieć Apostołów w ciele, ponieważ dotąd mamy dar Apostołów w ich naukach zawartych w Nowym Testamencie, tak pełnych i kompletnych, że nie wymagają dodatkowych. Istotnie „człowiek Boży” jest w tym zakresie „dostatecznie wyćwiczony” (2 Tym. 3:16, 17). Dlatego dwunastu Apostołów nie ma następców, gdyż jest tylko „dwunastu Apostołów Barankowych”, „dwanaście gwiazd” w koronie Kościoła. Apostołowie, jako nauczyciele każdego członka Ciała Chrystusowego (Jan 17:20) nie mogli wykonywać swego urzędu osobiście po śmierci, lecz oni nauczali i nadal nauczają za pośrednictwem swoich pism, które są natchnione i nieomyślne.

Jednakże, nie jest istotną funkcją drugorzędnego urzędu, urzędu „prorockiego” („drugorzędnych proroków” — 1 Kor. 12:28), by uczyć każdego członka Ciała Chrystusowego, ani nawet każdego członka Ciała żyjącego w czasie służby drugorzędnych proroków, raczej, ogólnie mówiąc, ten urząd upoważnia ich i przysposabia do stanowisk nauczycieli powszechnego Kościoła w ich własnych czasach, chociaż wyjątkowo przez swoje pisma niektórzy z nich instruowali braci żyjących po ich śmierci, na przykład, Marek, Łukasz, Marsyliusz, Wyclif, Luter, Melanchton, Zwingli, Hubmaier, Wesley, itd.

Jest więc widocznym, że służy według wszystkich rodzajów wymienionych do Efez. 4:11, włącza-

jąc Apostołów, byli z Kościołem w czasie jego pobytu na ziemi.

Doktryna o apostołowskiej sukcesji nie ma najmniejszej podstawy w Piśmie Świętym, by ją podtrzymywać. Jest ona oparta jedynie na tradycji. I stanowi jeden z najwybitniejszych zarysów wielkiej apostazji przepowiedzianej w Biblii. Ci, którzy twierdzą, że są „apostołami”, powinni być bardzo ostrożni, by nie zostali pobudzeni przez ducha pychy lub samo-wywyższenia. Bez wątplenia, niektóre jednostki ogłaszające się „apostołami” posiadającymi tę samą szczególną władzę, jaką posiadało Dwunastu, czyniły to w szczerości, nie zdając sobie sprawy z tego, że budują na „piasku” i uprawiają klerykalizm, „jako panując nad dziedzictwem Pańskim” (1 Piotra 5:3), który jest *nikolaityzmem*, przed którym Pan ostrzeże i którego On nienawidzi (Obj. 2:6, 15).

Inni mogliby uważać siebie za apostołów, za jednostki posłane w ogólnym znaczeniu (a nie za posiadających szczególne władze Dwunastu) i z tego powodu mogliby nazywać siebie apostołami. To jednak jest zdecydowanie nieroztropne, gdyż inni myślą

o takich, że przypisują sobie specjalne władze Dwunastu. We właściwej pokorze i z pełną miłości troską ostrzegamy wszystkich drogi lud Pański przed jakimkolwiek

samochwalstwem, samowywyższaniem się i przechwytywaniem władzy lub stanowiska, które mu nie zostało powierzone „z nieba” (Jan 3:27; Przyp. 27:2; Ps. 75:7, 8; 1 Kor. 12:18, 28; Efez. 4:11). Nie naśladujemy złego przykładu Lucyfera, który sięgnął po stanowisko nie udzielone mu przez Boga i stąd prawnie nie należące do niego (Izaj. 14:12-17), lecz raczej naśladujemy dobrego wzoru naszego Pana Jezusa, który Sam się poniżył (Filip. 2:7-9; 1 Piotra 5:5, 6).

□ BS'81, 14.

I tenże dał niektóre Apostoły, a niektóre proroki, a drugie Ewangelisty, drugie też pasterze i nauczyciele.

Ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego.

A iżbyśmy się, wszyscy zeszli w jedność wiary i znajomości Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę zupełnego wieku Chrystusowego.

List do Efezów 4:11-13

Brat Antoni Ławiak, członek zboru Pana w Ryczywole, zmarł 27 kwietnia w wieku 92 lat.

Poświęcił się Panu w 1953 r. W ciągu swego długiego życia wiernie służył Panu i Jego ludowi, głosząc radosną nowinę o nadchodzącym Królestwie.

Licznie zgromadzeni bracia i siostry podczas ceremonii pogrzebowej pożegnali brata Antoniego Ławiaka w nadziei jego zmartwychwstania (Łuk. 14:14)

Niech Bóg błogosławi jego pamięć!

GENERALNA KONWENCJA

organizowana przez
Świecki Ruch Misyjny „EPIFANIA”



Piątek, Sobota, Niedziela
14, 15, 16 sierpnia 2001 roku

KRAKÓW

Przewodniczący: br. Cyryl Pakuła
Zastępca: br. Jan Łagowski
Akompaniator: Emil Zwoliński

Piątek, 14 września

„Obcowanie wasze mając pocziwie między poganami,
aby zamiast tego, w czym was pomawiają...”
- 1 Piotra 2:12

9.00 – 9.20 Nabożeństwo poranne..... br. Zygmunt Lewicki
9.20 – 9.40 Powitanie..... br. Alfred Szwed
9.40 - 11.00 Inf. z Domu Biblijnego...Br. Jan Wojnar (USA)
11.30 - 12.30 Wykład..... br. Jan Chmielewski
13.00 - 14.00 Wykład..... br. Stefan Nowak
14.30 - 15.00 Wykład..... br. Otton Ryl

Sobota, 15 września

„Przełoż wynajdźcie z pośrodku ich,
i odłączcie się, mowi Pan, a nieczystego
się nie dotykajcie, a Ja was przyjmę”
— 1 Kor. 6:17.

9.00 - 10.30 Zebranie
Świadectw..... br. Stanisław Piętka
11.00 - 12.00 Wykład do chrztu.....br. Cyryl Pakuła
12.00 - 12.30 Symbol chrztu
13.00 – 14.00 Wykład..... br. Piotr Woźnicki
14.30 – 16.30 Sympozjum:

RUTA

1. Rozdział I..... br. Eliaż Bleharczyk
2. Rozdział II.....br. Juliusz Walczak
3. Rozdział III.....br. Feliks Kucharz
4. Rozdział IV.....br. Eliaż Grodziński

Niedziela, 16 września

„Pan doda mocy ludowi swojemu; Pan będzie
błogosławił ludowi swojemu w pokoju”
— Ps. 29:11.

9.00 – 10.30 Zebranie
Świadectw.....br. Kazimierz Kiełbowicz
11.00-12.30 Wykład..... br. Jan Wojnar
13.00 – 14.00 Odpowiedzi
na pytania..... br. Piotr Woźnicki
14.00_14.30 Zakończenie
- Uczta miłości.....br. Cyryl Pakuła

Siostra Kazimiera Werner, ze zboru Pana we Wrocławiu, zmarła w dniu 3 czerwca przeżywszy 77 lat.

W przymierzu z Bogiem wiernie trwała 50 lat, pełniąc swe poświęcenie w skromności i gorliwości. W ciągu swego poświęconego życia cały czas pozostawała w żywej wierze i nadziei wiecznego życia oraz uczestnictwa w zmartwychwstaniu sprawiedliwych.

Niech Bóg błogosławi jej pamięć!



Dnia 6 VIII 2001 r. w wieku 80 lat zmarł brat Stanisław Oliwa ze zboru w Poznaniu.

Mając lat 29 poświęcił się Bogu na służbę. Jako diakon i skarbnik przez wiele lat wiernie służył zborowi. Zawsze pogodny, uśmiechnięty, radosny i gotowy do pomocy domownikom wiary był przykładem dobrego chrześcijanina. Usługa pogrzebowa odbyła się 10 sierpnia na cmentarzu w Poznaniu, gdzie licznie zgromadzeni bracia i siostry pożegnali brata Stanisława Oliwę w nadziei jego zmartwychwstania.

Niech Bóg błogosławi jego pamięć!